Nr. 252 Sobota 1 listopada 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. [illegible]
Konto czekowe Nr. [illegible]

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

„Na ostrzu miecza“.

Poseł na sejm Aleksander Krzeczunowicz jest wyjątkiem wśród braci-szlachty wschodnio-galicyjskiej. Wybrany z gmin wiejskich powiatu lwowskiego, bliski i krewny p. Dawida Abrahamowicza, bogaty obszarnik — jest on naturalnie zwolennikiem Koła polskiego, jest za uchwaleniem „konieczności państwowych“. Ale te zapatrywania, naturalne u konserwatywnego polityka, nie przeszkadzają p. Krzeczunowiczowi mieć własne poglądy na różne sprawy polityczne, a jednym z takich poglądów — bardzo chlubnym — jest jego forsownie uprawiana agitacya za budową kanału Wisła—Dniestr.

P. Krzeczunowicz wie jednak doskonale, że rząd, jak i pewne stronnictwa parlamentarne otwarcie, zaś jego stronnictwo tajnie, zwalczają projekt ten, gdyż agraryusze uroili sobie, że kanał ten zaszkodziłby ich interesom. W obszernym artykule, popartym całą wiązanką cyfr udowadnia poseł Krzeczunowicz („Gazeta Narodowa“ z 30 października), że ten pogląd jest mylny, że przeciwnie — kanał Wisła—Dniestr ułatwiałby agraryuszom zbyt ich produktów, że — jak pisze — „Galicyi brak środków komunikacyjnych i tylko ten brak, który usunąć jest w mocy ludzkiej, sprawia, że Galicya nie jest w stanie podnieść swej produkcyi, że jest krajem biednym, a jej ludność musi szukać zarobku za granicą“.

Jak p. Krzeczunowicz chce przekonać konserwatystów o potrzebie budowy kanału, widzieliśmy już. Chce im udowodnić pożytek ich dla ich kieszeni i ten argument wobec tej warstwy jest chyba najbardziej przekonywującym. Co jednak zrobić z oporem rządu? Jakich środków powinno użyć Koło polskie, aby opór ten złamać? P. Krzeczunowicz podaje jeden środek, doprawdy bardzo radykalny i wiodący do celu. Proponuje on, aby Koło polskie utworzyło „junctim“ między żądaniami wojskowemi a budową kanału Wisła—Dniestr. Zapatrywaniu temu daje wyraz w następującem bardzo trafnem zdaniu:

„Ale właśnie dlatego, że sprawa się tak ociąga, że nie widać ani zrozumienia, ani życzliwości u rządu i stronnictw parlamentarnych, wydaje mi się niezbędnem postawienie sprawy dziś „na ostrzu miecza“, bo gdy stracimy chwilę sposobną, gdy nie postawimy „junctim“ między natychmiastową budową kanału Wisła—Dniestr a kredytami dla armii, sprawa kanałów upadnie, a kraj dojdzie do ruiny“.

P. Krzeczunowicz, jak z dalszego ciągu jego artykułu wynika, nie wierzy już obietnicom rządu, nie przywiązuje żadnej wagi do „gwarancyi“ zawartych w ustawie kanałowej z r. 1901, lecz żąda natychmiastowej budowy, gdyż

„teraz idzie o faktyczne budowanie tak szybkie, by roboty rozpoczęto na wiosnę roku 1915 i skończono w ciągu 12 lat; idzie o to, by je prowadzono w kilku miejscach równocześnie tak, by zatrudnić 100.000 robotników“.

Nie znamy przykładu w historyi Koła polskiego, aby ktoś tak blisko niego stojący wystąpił z taką propozycyą, od której dzisiejszym menerom Koła, naturalnie „demokratycznym“, włosy muszą podnosić się na głowie. Czy słyszał ktoś, aby Koło kiedykolwiek żądało gwarancyi od rządu i ażeby zagroziło — w razie ich nieotrzymania — odmówieniem uchwalenia kredytów wojskowych? Czegoś podobnego jeszcze nie było, a rzecz nabiera tem dziwniejszy wygląd, ile że propozycya wychodzi od człowieka, którego nikt absolutnie nie posądzi o chęć robienia Kołu trudności.

Kredyty wojskowe — to przecież dla Koła rzecz święta! Każdy prezes Koła, czy był nim Jaworski czy Leo, zginał się w pas przed ministrem wojny i — coprawda: „z cężkiem sercem“ — uchwalał, jak to mówią, bez oglądania. A teraz proponuje się Kołu, aby sprawę postawiło „na ostrzu miecza“ i to dla kanału, o którym w Kole mówi się jak o jakiejś legendarnej rzeczy, niemożliwej do urzeczywistnienia.

I na jeden jeszcze argument w artykule p. Krzeczunowicza musimy wskazać. Pisze on,

„z kredytów na armię skorzystają wszystkie inne kraje, tylko nie Galicya“.

Racya najzupełniejsza! Wszak kredyty na armię — to budowa okrętów, na której zarabia kartel żelazny; kredyty na armię — to sprawianie nowych armat, karabinów, mundurów itd., na którem zarabiają fabrykanci niemieccy, czescy i morawscy; kredyty na armię — to więcej rekruta, dla którego żywność zakupuje się w homeopatycznej dozie w Galicyi.

Niestety, nie trzeba się łudzić, jakoby Koło polskie uwzględniło propozycyę Krzeczunowicza. Jak w latach poprzednich, tak i obecne przedłożenie wojskowe uchwalone zostanie głosami Koła bez zastrzeżeń i bez gwarancyi, bez względu na to, że rząd nietylko co do kanału ale na każdem polu po macoszemu traktuje Galicyę. W każdym razie warto zapamiętać sobie wystąpienie p. Krzeczunowicza jako dowód, że nietylko socyaliści domagają się od Koła mniej służalczości a więcej uwzględnienia potrzeb kraju.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie od dnia 1 października mieści się **w Rynku l. 8, II p.**

WYSTAWA PAMIĄTKOWA
KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
W STULETNIĄ ROCZNICĘ BOHATERSKIEGO ZGONU.

Na wrotach krakowskiego pałacu sztuk pięknych, w szarem tle wieńce pozłociste, a między nimi złote inicyały księcia Józefa Poniatowskiego...

W salach — pamiątki, pamiątki, pamiątki... Przedstawiają one przeszłość żywiej i śpieszniej, niż wszystko inne, może śpieszniej i pełniej, niż słowa. Bowiem jakie słowo uchwyci wdzięk tego, widzi mi s ę, najosobliwszego sprzętu całej wystawy, najbardziej czas, trud i życie księcia charakteryzującego, — myślę o owym drewnianym pulpicie, złączonym z krzesłem. Jest to raczej coś w rodzaju siodła, skonstruowanego tak, że piszący siedzi na nim konno, a ma pulpit przed sobą, lub siedząc zwykle — z pulpitu ma oparcie. I nic nie opowie tej czułej przeszłości, jaką, zda się, nasiąkły słoje i tkanki tych wszystkich przedmiotów dnia codziennego.

Oto — biurko mahoniowe, podłużne, bronzikami zdobione, przy którem pisał książę Józef znaczną część swych rozkazów do wojska. Oto ów sławny, miękkim sentymentem postać twardego wodza owiewający spinet, raczej klawikord. Jest tu szpada na konia ks. Józefa, srebrny, rubinami wysadzany, są tabakierki, serwisy polowe, szkło rozmaite z jego podobizną, fajki, kaskiem ułańskim zamykane.

I zegary z ułanem. Zegary tych chwil tak dalekich — chodzą jeszcze...

Szlachetne szpargały, akty doniosłe, adres generalicyi i wojsk polskich do księcia, zleżałe nominacye na rangi, honory, przeniesienia, — zdobnem, szykownem pismem ministra wojny Księstwa Warszawskiego podpisywane.

Na wystawie dominują portrety trzech ludzi, jak w owych czasach trzej ludzie, trzy typy, trzy różnej miary kierunki dominowały w życiu polskiem.

Król Stanisław August, Kościuszko i ks. Józef. Porównanie między trzema tymi ludźmi na mocy portretów, jakie daje wystawa, łatwe i ponętne do przeprowadzenia.

A już największą się ma ochotę równać oblicza króla i księcia. Wiąże je podobieństwo rodzinne, lecz żadna interpretacya artysty, czy to Grassiego, czy Brodowskiego, czy Bacciarellego nie zmyli widza na tropie różnic duchowych, między księciem a królem istniejących.

Tak, jakby się na tych krewnych sobie twarzach rodowych wyryło oblicze ówczesnej Polski. Zła, pyszna zepsuciem, odrażająca jest twarz króla. W jego kasztanowatych, jasnych, nadmiernie czystych źrenicach zagnieździł się, żadnem ujęciem artysty niezatarty, niezmazany skos połyskliwy, niby w miękkiej otoczy tkwiąca drzazga szklana. W wydatnych ustach jest coś, co je mimo pańskiej linii czyni odrażającemi. Są w ustach tych wszystkie możliwości gestu — tak, jak były wszystkie możliwości słowa.

Rysy twarzy księcia Józefa i cała jego postura są inaczej określone. Na wszystkich portretach ten sam wdzięk niesfornych loków, ten sam ruch subtelnie na gardzie spoczywającej dłoni. I zawsze — czystość oczu, poza którą nie sposób dojrzeć żadnej innej myśli, prócz tej, jaką źrenice błyszczą i lśnią.

Inną nutę, inny typ wnosi między nich Kościuszko. Świeżość jest cechą twarzy bohatera, jak wiecznie świeżym jest ruch, któremu bohater ten przeczystem swem sercem pęd nadał.

Lecz wszystkie charakterystyki są niczem i niczem są pięknie, pięknie malowane portrety księcia wobec tej bezimiennej, drukowanej ikonografii z postacią i czynami jego.

Zaduma niespożyta, twarda, najsurowsza zaduma tłumów ujęła tu życie wodza w lapidarne, wiecznie naiwne i nigdy nieobalone skróty. Te sztychy, druki, ryciny, konterfekty, kolorowane najtaniej, rysowane, zda się, gwoździem, nie zaś właściwym instrumentem, czynią z podobizn tych najistotniejszy pomnik sławy Poniatowskiego.

Niepodobna sobie wyobrazić większej chwały, niż ta, jaką tu święci wódz, stający się w wyobraźni ludów europejskich baśnią, legendą, mitem, uposażonym wszystkiemi czarami. Na sta-

W sprawie reformy wyborczej do sejmu.

Wiedeń, 30 października.

Prezydyum klubu naszych posłów, a to tow. Daszyński, Diamand i Moraczewski udali się dziś do prezydenta ministrów br. Stürgkha a następnie do namiestnika Korytowskiego i przedłożyli żądania polskiej partyi socyalno demokratycznej co do reformy wyborczej do sejmu. Jak wieść niesie, przywiózł namiestnik p. Korytowski do Wiednia kompromisowy projekt wyborczy Bobrzyńskiego, który z małemi, niezasadniczemi zmianami ma być uznany za projekt rządowy i sejmowi przedłożony.

Zdając sobie sprawę z tego, że zasadnicze zmiany w projekcie w tej chwili są wprost niemożliwe, ograniczyli się nasi posłowie do założenia uroczystego protestu przeciw przeprowadzeniu reformy wyborczej z pozostawieniem w całej rozciągłości systemu kuryalnego. Wiedząc jednak, że mimo naszego protestu, jeżeli reforma wyborcza w najbliższym czasie dojdzie do skutku, będzie tylko zmianą ustroju wyborczego wewnątrz każdej kuryi, zażądali:

1) Utworzenia, zamiast proponowanej kuryi powszechnej w miastach, kuryi uzupełniającej, w której mieliby prawo głosowania ci, którzy w innych kuryach prawa tego nie mają.

2) utworzenia okręgów jednomandatowych w kuryi uzupełniającej w miastach Lwów i Kraków, zamiast proponowanej proporcyalności (tj. okręgów dwumandatowych).

Prezydent ministrów przyjął żądania nasze do wiadomości, uznał w zupełności ich słuszność i wskazał, że gdy przeprowadzał reformę wyborczą sejmową w Styryi i opracowywał projekt reformy dla Czech, stał na stanowisku, że jeżeli ordynacya wyborcza do sejmu pozostaje kuryalną, musi i klasa robotnicza mieć swoje zastępstwo w osobnej kuryi uzupełniającej, a nie w kuryi powszechnej. Przyrzekł żądania nasze poprzeć.

Namiestnik Korytowski oświadczył, że projekt dzisiejszy jest wynikiem kompromisu stronnictw i bez ich zgody nie może zasadniczych zmian do projektu wprowadzać. Sam uznaje słuszność naszych żądań i przedłoży je stronnictwom.

Posłowie nasi pertraktowali następnie z przedstawicielami demokracyi i ludowców: posłami Leo i Stapińskim. Obaj uznali słuszność naszego stanowiska. Dr Leo oświadczył, że przedłoży nasze żądania swojemu stronnictwu.

---

rych tych drukach, przeciętych subtelną blizną rozpękliny papieru, żyje Poniatowski, glorą podania serdecznego, w chwilach, których nawet nie było (pożegnanie z żoną i z dziećmi), lub mniej tragicznie, niż w istocie (skok do Elstery na oleodruku w czyściutkim mundurze galowym i w nieposzlakowanych rękawiczkach). Żyje tu jako wzór rozmiłowanych w bohaterstwie ludów.

Zegary! Zegary tych chwil dalekich chodzą jeszcze, lecz niezdolne są oddalić postaci wodza. Jest on ponad szybkim biegiem złotej strzałki, idącej szybko tam i napowrót pod brzuchem złotego rumaka, na którym harcuje złocony ułan zegara.

Nie przetnie śmigła strzałka wiecznego życia dowódcy.

Bije godzina. Przecknął się kurant, brylantowemi z arnkami sypie się, prószy jakiś gwarny walc szwoleżerów. Dzwoni dawny czas, niby otęczą pereł się sypie, pryskają kropelki modnej niegdyś, zapomnianej muzyczki i aż strach, i aż się piersi radośnie unoszą, — jak dawny ów gust i smak, w jaką odszedł już mgłę, — zaś, jak świeżym, dzisiejszym jest onego czasu wódz sprawiedliwy, rycerz, o którym słowami pieśni śpiewała ongiś epoka:

Do samej Śmierci będę pamiętała
Na tę godzinę w którąm cię poznała.

Juliusz Kaden.

Stabilizacya okręgowych inspektorów szkolnych.

Wiedeń, 30 października.

Upaństwowienie inspektorów, a sprawa narodowa.

Przypominamy, że sprawa ta przyszła na porządek obrad parlamentu za inicyatywą posłów narodowych niemieckich z Czech, którzy tą drogą chcieli uwolnić swoje szkolnictwo ludowe z pod uciążliwej dla nich kontroli czeskiej Rady szkolnej krajowej. Odnośny wniosek postawili posłowie dr Roller, dr Schreiner, były minister niemiecki, Kasper, nauczyciel, Goll i towarzysze. Również posłowie niemieccy z Tyrolu w osobnym wniosku domagali się upaństwowienia inspektorów szkolnych okręgowych.

Dla Galicyi, która już przed dwudziestu laty, na podstawie autonomicznej ustawy z dnia 8 czerwca 1892 dz. p. p. nr. 92 u siebie stabilizacyę okręgowych inspektorów szkolnych przeprowadziła, przedmiot ten miał znaczenie tylko teoretyczne. Natomiast dla Śląska, względnie dla ludności polskiej i czeskiej na Śląsku, upaństwowienie inspektorów szkolnych oznacza ogromny postęp, bo, uwalniając inspektorat szkolny od bezpośredniego wpływu niemieckiej i — powiedzmy to wyraźnie — prusofilskiej i hakatystycznej Rady szkolnej krajowej w Opawie, daje nadzieję i możliwość skutecznego przeciwdziałania zamachom germanizacyjnym na polskie szkolnictwo ludowe. Pod tym względem bardzo korzystnym dla nas był właśnie pierwotny wniosek posłów narodowych niemieckich z Czech. Dlatego też, gdy później w toku obrad komisyjnych posłowie niemieccy cofnęli się ze swego stanowiska, a referent komisyi p. Kasper, ten sam, który był podpisany na wniosku ekscelencyi od hakatyzmu dra Schreinera, zaproponował własny, zupełnie zmieniony projekt ustawy, reprezentant naszego klubu w komisyi tow. Reger, postawił następujący wniosek:

„§ 2 wniosku posłów dra Rollera, dra Schreinera, Kaspera, Golla i towarzyszów należy wstawić, jako trzeci ustęp § 1, lub jako § 2 a). Brzmi on: Każdemu okręgowemu inspektorowi szkolnemu przydziela się okręg inspekcyjny, w którym ma wykonywać nadzór nad szkolnictwem ludowem. Ten okręg inspekcyjny może obejmować jeden lub kilka powiatów szkolnych. Jeżeli stosunki tego wymagają, w takim razie w jednym i tym samym powiecie szkolnym można ustanowić kilku okręgowych inspektorów szkolnych. Zawsze jednakowoż wolno okręgowemu inspektorowi szkolnemu przydzielać tylko szkoły z tym samym językiem wykładowym".

Jako osobny dodatek do tego zaproponował tow. Reger jeszcze następujący wniosek: „Szkoły utrakwistyczne, to jest szkoły z dwojakim językiem wykładowym, należy przydzielać tylko temu okręgowemu inspektorowi szkolnemu, który ma nadzór nad szkołami z tym językiem wykładowym, w którym udziela się nauki początkowej w danej szkole".

Rząd wprawdzie oświadczył się przeciwko tym wnioskom, zarzucając, że uregulowanie tych kwestyi należy do autonomicznego zakresu działania sejmów krajowych, ale nie zagroził — jak to zwykle w podobnych wypadkach czyni, jeżeli się czemuś zasadniczo sprzeciwia, — że w razie uchwalenia tych wniosków odmówi sankcyi cesarskiej całej ustawie. Natomiast posłowie czescy i południowo-słowiańscy, część posłów niemieckich postępowych, wszyscy socyalni demokraci, a przedewszystkiem także poseł polski ze Śląska ks. Londzin gorąco poparli te wnioski. Toteż — jak o tem swego czasu donosiliśmy — na posiedzeniu komisyi szkolnej z dnia 5 czerwca 1913 r. wnioski te zostały znaczną większością głosów uchwalone.

Protest i obstrukcya wszechniemców.

Natychmiast po uchwaleniu wniosków tow. Regera wszczęli szowiniści niemieccy ogromny gwałt. Referent poseł Kasper oświadczył zaś, że składa referat. Wobec tego komisya wybrała referentem posła ks. Londzina. Należało się spodziewać, że Koło polskie, którego członkiem jest przecież ks. Londzin, skorzysta ze sposobności, aby okazać ludowi polskiemu na Śląsku swą solidarność i poprze z całej duszy tę sprawę. Tymczasem stało się inaczej.

Zaraz na następnem posiedzeniu komisyi szkolnej, dnia 12 czerwca 1913 r. Niemcy zjawili się kupą, a poseł dr Baechlè postawił wniosek zreasumowania wszystkich poprzednich uchwał w sprawie lepszego wyposażenia inspektorów, według wniosków tow. Glöckla, oraz wniosków tow. Regera. Z członków Koła polskiego był obecnym jeden tylko prof. Rychlik. Wówczas do uchwały żadnej nie przyszło, ponieważ Rusini, Czesi i socyalni demokraci opuścili salę i zdekompletowali posiedzenie.

Koło polskie wydaje lud polski na Śląsku na pastwę germanizacyi.

Ale „co się odwlecze, to nie uciecze", powiada przysłowie ludowe. Przyszedł fatalny dzień 22 października 1913 r. Po zaciętej walce na temat, czy reasumcya jest według obowiązujących przepisów o porządku obrad dopuszczalną lub nie, przyszło do głosowania nad wnioskiem dra Baechlégo. Za wnioskiem tym, postanawiającym reasumcyę, oświadczyło się dziewiętnastu posłów, przeciwko tylko piętnastu, przyczem posłowie prof. Halban, Starowieyski, Zamorski i Angerman wstrzymali się od głosowania! Gdyby ci czterej panowie z Koła polskiego głosowali byli przeciw, jak im ich obowiązek nakazywał, reasumcya nie mogłaby była być nigdy uchwaloną, bo przewodniczący Czech był również jej przeciwny.

Przy tej sposobności pokazało się dobitnie, co znaczy tyle sławiona „solidarność narodowa" „Koła polskiego", skoro w takiej sprawie, wybitnie narodowi reprezentanci „Koła" rozbili się na dwa wrogie sobie obozy, albowiem posłowie ks. Londzin i prof. Rychlik głosowali przeciwko reasumcyi, podczas gdy p. Starowieyski jawnie i głośno agitował za reasumcyą!!

„Kolarzy" spotkała na miejscu za to dotkliwa kara i to z rąk tych samych Niemców, którym przed chwilą dopiero wyrządzili taką przysługę. Oto nieoczekiwany ten i gorszący wynik głosowania skonsternował ks. Londzina do tego stopnia, że gdy bezpośrednio po tem p. Bachmann zwrócił się doń z propozycyą, czyby nie złożył referatu napowrót w doświadczone ręce p. Kaspera, ks. Londzin referat złożył, a referentem został napowrót p. Kasper. Teraz pp. Halban i Starowieyjski z kolei udali obrażonych i, opuściwszy demonstracyjnie salę obrad, złożyli na ręce przewodniczącego pisemne oświadczenie, że żądają zadośćuczynienia za wyrządzoną „Kołu" zniewagę...

Projekt referenta uchwalony.

W ten sposób los wniosków tow. Glöckla, tow. Regera i czeskiego nauczyciela p. Konecznego był przypieczętowany. Na następnych posiedzeniach, wczoraj i dziś, zostały one wszystkie przez większość wszechniemiecką i chrześcijańsko socyalną odrzucone, a przyjęty został bez zmiany projekt referenta. *T. R.*

P. Korytowski nareszcie przyjechał.

Wiedeń, 29 października.

(*Z*) Jasne to były owe chwile, kiedy to jasny pan Korytowski w jasnem palcie wyjeżdżał na stanowisko namiestnika do Lwowa, desygnowany na nie bez wiedzy i woli „naszej decydującej reprezentacyi"; solidarnego Koła polskiego.

Do osoby p. Korytowskiego przywiązywano wówczas wielkie nadzieje, towarzyszyły mu życzenia prawie wszystkich stronnictw polskich. Pominąwszy pewne osobiste rozczarowanie, zadowoleni byli ogółem konserwatyści, bo to przecież ich człowiek partyjny, schlebiał sobie blok, że znajdzie w nim drugiego Bobrzyńskiego, narodowi demokraci, jak zwykle perfidni, odrazu zmienili antynamiestnikowski kurs i zaczęli się

łasić, szło im bowiem o łaskę kacyka przy nadchodzących wyborach sejmowych.

Jedynie socyalni demokraci nowego dygnitarza przyjęli z niedowierzaniem, nietylko w intencye, ale i w zdolności i radzili czekać, dopóki egzotyczny dla Galicyi gość nie da się cokolwiek poznać. Podnosiły się wprawdzie i z innych stron wątpliwości co do kwalifikacyj politycznych p. Korytowskiego; mówiono sobie poufnie, że co innego jest robić mniej lub więcej udałe „witze“, a co innego reformę wyborczą w Galicyi. Jednak głosy te były ciche, nieśmiałe, nieoficyalne, a głuszyła je szumna reklama, robiona przez dziennikarzy wiedeńskich, koło których p. Korytowski tak świetnie umiał chodzić.

Potem jednak przyszły występy p. namiestnika w końskiem kasynie we Lwowie, dalej pochód przez okręgi wyborcze w Galicyi klerykalnej mafii z jej manifestem wyborczym, rządy przeniosły się z pod „kawek“ do pałacu arcybiskupiego, ormianina Theodorowicza, różne Wałęgi i Pelczary zaczęły decydować o polityce. Wreszcie przyszły wybory do sejmu, przyniosły klęskę zwolennikom reformy wyborczej, wniosły zamęt i zniszczyły istniejące już zdobycze, które w sprawie reformy wyborczej dotychczas były uzyskane. Wszystko zaś to się stało za jedynowładztwa namiestnika Korytowskiego, podobno również zwolennika reformy wyborczej.

Potem p. Korytowski, po trudach urzędowania pojechał na kuracyę do Maryenbadu i tam znowu rokował i konferował, a w wiedeńskich dziennikach obok biuletynów o jego zdrowiu, pojawiały się również biuletyny o stanie schorzałej reformy wyborczej. Rokowania były pomyślne i oczywiście nadziejom nie odpowiedziały.

Potem p. Korytowski opróżnił swe wiedeńskie mieszkanie, z meblami na stałe zjechał do Lwowa i zaczął kontynuować swą „owocną“ działalność. A tedy konferencye z autonomistami, centrum, endekami, Rusinami, podobno nawet z moskalofilami i którzby ich wreszcie spamiętał! Tedy nowe projekty blokowe i antyblokowe, jeden lepszy od drugiego. Pan Korytowski pracował dnie całe, a nawet po nocach siadywał (vide „N. fr. Presse“) i z rezultatem tej pracy postanowił zjechać do Wiednia. Przedtem atoli musiał go p. Leo przekonać, jaką to dobrą rzeczą byłby rządowy projekt reformy wyborczej.

P. Leo go przekonał i namiestnik dzisiaj zjechał do Wiednia. Czekali tutaj na niego wszyscy z utęsknieniem: Rusini, bo im się dłuży obstrukcya, Polacy, bo obawiają się dalszych procentowych żądań Rusinów (obecnie już $33^1/_3$ procent), chrześcijańsko-społeczni, bo chcą planu finansowego, urzędnicy, bo nijak im żyć bez pragmatyki służbowej, wreszcie kelnerzy z kawiarni „Reichsrath“ i ten trzeci, zaciszny pokoik, w którym ekscelencya Korytowski tyle miłych chwil przepędził. Zaczną się tedy teraz na wiedeńskim gruncie rokowania, pan Korytowski w dalszym ciągu będzie rozwijał swoją zdolność polityczną i zatrudniał swoją osobą wiedeńskie dzienniki.

O ile p. Korytowski poza politycznemi zajęciami znajdzie chwilę czasu, dobrzeby było, gdyby zaglądnął na Stadiongasse Nr. 4 i zadatkował napowrót swe stare mieszkanie, które zaledwie przed miesiącem opróżnił. Z kół bloku usilnie zapewniają, że jest ono jeszcze niezajęte.

Parlament.

Wiedeń, 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów uchwalono w trzeciem czytaniu ustawy o podatku automobilowym, od totalizatora i od szampana.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad

podatkiem wódczanym.

Po przemówieniu referanta mniejszości posła Modraczka obrady przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Krafta w sprawie

rozszerzenia sieci telefonicznych.

Nagłość wniosku uchwalono i przydzielono go komisyi gospodarczej.

O „Canadian Pacific“.

Poseł Heilinger wniósł interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie stosunków Grünhuta z urzędnikami ministerstwa wojny w kwestyi „Canadian Pacific“. Interpelacya żąda stwierdzenia, jakie osoby stykały się z Grünhutem i jakie sprawy z nim omawiały.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11 przed południem.

* * *

Powiększenie kontyngentu rekruta.

Wniesiona wczoraj ustawa o nowym stanie rekrutów zawiera zapowiedź podniesienia kontyngentu rekrutów. Podwyższenie to rozłożone jest na najbliższych pięć lat tak, iż największy kontyngent będzie uzyskany w r. 1918. Kontyngent dla wspólnej armii podwyższa się o 3212 w roku 1914, w latach 1915 i 1916 o 3269, a w latach 1917 i 1918 jeszcze o 287. Kontyngent dla obrony krajowej (z wyjątkiem Tyrolu) podwyższa się na r. 1914 o 4580, w r. 1915 o 1305, w r. 1916 o 964, w r. 1917 o 96, w r. 1918 o 193.

Komisya przeciw p. Stapińskiemu.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem posła Jabłońskiego pierwsze posiedzenie komisyi, wybranej przez Koło polskie dla zbadania zarzutów podniesionych przeciw posłowi Stapińskiemu. Na posiedzeniu tem ustalono zakres działania komisyi i przedmiot dochodzeń. Przesłuchany poseł Stapiński oznajmił, że w żadnym kierunku nie ogranicza tego zakresu, lecz wyraża życzenie, aby wszelkie zarzuty czci jego uwłaczające komisya rychło zbadała i sprawę rychło załatwiła. Następne posiedzenie odbędzie się 6 listopada, na którem nastąpi przesłuchanie posła Lasockiego.

Proces Bejlisa.

Kijów, 30 października.

Przesłuchanie rzeczoznawców.

Na wczorajszej rozprawie rzeczoznawca Kosorotow dawał opinię, przyczem stwierdził, że doliczył się 13 zranień. Polemizował ostro z opinią Pawłowa, któremu zarzucił zupełny brak znajomości medycyny sądowej. Sądzi, że rany miały charakter ściśle oznaczony, niektóre z nich zadane zostały, przy osłabionej już akcyi serca. Przypuścić należy, że mordercy mieli konkretny plan w zadawaniu ran.

Ekspert Radżan sądzi, że Juszczyński stracił przytomność przez uderzenie w lewą skroń. Nie może zaprzeczyć, że z powodu licznych ran utracił wiele krwi i są przyczyny do przypuszczenia, że się starano uzyskać jeszcze więcej krwi. Morderca osiągnął swój cel, jeżeli on na tem polegał, aby trafić w wielkie naczynia krwionośne.

Znawca Pawłow orzekł, że nie przeprowadzono dowodu, iżby rany zadane były Juszczyńskiemu za życia. Niepodobna stwierdzić, które rany zadane były przed, a które po śmierci. Protokoły obu autopsyi są sprzeczne. Jeden zawiera tylko zewnętrzny opis ran, nie podając ich głębokości. Wszystkie rany są ani ciężkie, ani śmiertelne. Ilości utraconej krwi nie podobna podać, zwłaszcza z powodu omyłek przy pierwszej autopsyi. Na pytanie, czy mordercy mieli zamiar męczyć Juszczyńskiego, wywodzi, że to wychodzi poza kompetencye chirurga.

Załączonymi czekami

uprzaszamy o odnowienie prenumeraty

na miesiąc listopad

a także o wyrównanie zaległej prenumeraty, celem uniknięcia wstrzymania dalszej wysyłki.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Zarządu partyjnego z dnia 27 września 1913 r. zwołujemy niniejszem do **Krakowa**

XIII Kongres

polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

na dni 6, 7 i 8 grudnia 1913.

Proponujemy następujący

porządek dzienny:

1) Otwarcie i ukonstytuowanie się Kongresu.
2) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego.
3) Sprawozdanie parlamentarne.
4) Sejmowa reforma wyborcza.
5) Położenie ekonomiczne w kraju i państwie.
6) Organizacya i podatek partyjny.
7) Wybór Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej.
8) Wnioski i interpelacye.

Delegatów na kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem trzech delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów; członkowie Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi są zarazem uczestnikami Kongresu; przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretaryat Komitetu Wykonawczego najdalej do 25 listopada br.; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet Wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, jakoteż przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty sprawdza Kongres.

Każdy uczestnik Kongresu uiści przy wstępie na Kongres 5 koron na pokrycie kosztów Kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2. ust. o zgromadzeniach.

Wnioski komitetów i stowarzyszeń partyjnych na Kongres należy nadsyłać najdalej do dnia 25 listopada br. Wnioski nadesłane po tym terminie nie będą uwzględniane.

Kraków 1 października 1913.

Za Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Jan Englisch, przewodniczący. *Dr K. Krzysztoń*, sekretarz.

KRONIKA.

Piątek 31 października.

Następny numer naszego pisma z powodu święta w sobotę wyjdzie w poniedziałek w południe.

Sprostowania omyłek druku. Wskutek błędu drukarskiego w artykule wczorajszym o Dumie zaszedł cały szereg pomyłek co do nazwisk. A więc wodzem kadetów nazwano Mieńszykowa; powinno być: Milukow. Dalej określenie „socyalista ludowy“ stoi przy Milukowie; powinno być: przy Miakocinie. Wreszcie wydrukowano książę Mieszczeński; powinno być Mieszczerskij.

Nowiny krakowskie.

Szkoła partyjna załatwiła już wszystkie przygotowawcze czynności i rozpoczyna swe wykłady i systematyczną pracę we środę 5 listopada w sali Kasy chorych (Osnajewskiego 5, parter). Oprócz już zapisanych mogą i powinni stawić się wszyscy, którzy zamierzają brać udział w pracach szkoły. Szkoła, jak wiadomo, będzie w tym roku miała charakter wyłącznie pr ktyczny. wyrabiając

w szeregu dyskusyj i za pomocą opracowania referatów — partyjnych agitatorów i działaczy.

„O zadaniach ruchu zawodowego w Austryi" wygłosi odczyt staraniem Komisyi oświatowej tow. Z Żuławski w sali Związku stow. robotn. (ul. Dunajewskiego 5, II p.) we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Odczyt ten, który będzie zarazem sprawozdaniem z ostatniego austryackiego zjazdu zawodowego, tak obfitego w ciekawe tematy, dyskusye i rezolucye, powinien we czwartek ściągnąć do Związku liczne zastępy zawodowo zorganizowanych robotników krakowskich.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. W programie wykładów na listopad i grudzień na plan pierwszy wysuwają się wykłady z cyklu p. t. „Polska współczesna". „O szacie roślinnej ziem polskich" mówić będzie dr Kazimierz Ruppert, „O stosunkach politycznych i gospodarczych" p. Wł. Studnicki, „O życie ostatnich pokoleń w Polsce" p. Helena Orsza, „O współczesnej rewolucyjnej literaturze polskiej" p. Juliusz Kaden. — Metodom współczesnej psychologii poświęcone będą wykłady doc. dra W. Radeckiego; „Zagadnienia ducha i ciała" wykłady p. Zygmunta Herynga; wykłady p. Aurelii Wyleżyńskiej „O sztuce flamandziej"; „O sztuce w domu" będzie mówiła p. Marya Wolińska-Dymkowa. „O braciach Karamazowych" Dostojewskiego p. Kazimierz Czapiński. P. Henryk Raabe poświęci szereg wykładów biologii. „O nocy listopadowej" mówić będzie p. Gustaw Daniłowski. W każdą niedzielę urządza Uniwersytet Ludowy wieczorki literacko-artystyczne, w program których wchodzą wykłady, ilustracye muzyczne, śpiew, deklamacya i obrazy świetlne. Wieczorki w listopadzie i grudniu poświęcone będą Chopinowi, Ibsenowi, twórczości Verhaczewa, Meuniera, Warszawie, miastom dawnej Polski i pieśniom wojska polskiego. Ponadto w niedziele i święta o godz. 3 po południu odbywają się pogadanki dla dzieci, ilustrowane obrazami świetlnymi.

Począwszy od 9 listopada będą się odbywały co niedzielę o godzinie 11 poranki muzyczne, poświęcone muzyce epoki romantycznej.

Klinika chirurgiczna ambulatoryjna i stała, oraz oddział ortopedyczny zostaną otwarte po przerwie wakacyjnej 1 listopada b. r.

Staraniem krakowskiej organizacyi kobiet rozpoczną 7 listopada o godz. 7 wieczorem wykłady „O hygienie kobiecej" z obrazami świetlnymi. — Wykładać będzie dr Edw. Cetnarowski. Wykłady odbywać się będą w każdy piątek w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wstęp tylko dla kobiet. Ze względu na ważność tematu wzywa się kobiety o jak najliczniejsze przybycie. Po skończeniu tej seryi wykładów rozpocznie się nowa „O hygienie dziecięcej" dra Lortowej. Na wszystkie te wykłady wstęp bezpłatny.

Z sali koncertowej. We czwartek 27 listopada b. r. zaprezentuje się publiczności krakowskiej w sali Starego Teatru skrzypek p. Juliusz Richter, który z powodzeniem występował już w Wiedniu i w innych miastach monarchii. P. Richter (Krakowianin) ukończył z odznaczeniem szkołę mistrzów prof. Szevcika w wiedeńskiem konserwatoryum i na końcowym popisie zwrócił na siebie uwagę krytyki jako skończony artysta. W programie koncertu są utwory: Szopena, Ernsta, Vieuxtempsa, Paganiniego itd. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w dniu koncertu w kasie Starego Teatru.

Z Konserwatoryum. W niedzielę 2 listopada o godz. 5 po południu odbędzie się w sali prób wieczór muzyczny, którego wykonawcami będą uczniowie wyższego kursu gry fortepianowej prof. Boella. Program składa się z szeregu utworów Chopina, Brahmsa, Griega, Mendelssohna, Beethovena, Rachmaninowa itd. Dla uczniów Konserwatoryum i rodzin tychże wstęp wolny.

W „Promieniu", stow. polskiej młodzieży postępowej (Krupnicza 16 III p.) na zebraniu, zwołanem na podstawie § 2, w piątek 31 b. m. pan Bohdan Górski wypowie referat p. t. „Z dziejów wewnętrznych rozbrojonej duszy narodowej".

W „Zniczu", związku młodzieży polskiej (ulica Gołębia 14) odbędzie się w piątek 31 b. m. o g. 8 wieczorem odczyt prof. Uniw. dra Adama Krzyżanowskiego p. t. „Kooperatyzm jako program reformy społecznej". Wstęp dla członków 30 h, dla gości 50 h.

Pierwszy zjazd śpiewacki we Lwowie. Próba połączonych chórów Tow. muzycznego, „Lutni" i chóru akademickiego na I. zjazd śpiewacki we Lwowie odbędzie się w niedzielę 2 listopada b. r. o godz. 3 po południu w sali prób Tow. muz. (plac Szczepański 1. II. p.).

Z towarzystwa „Eleusis". W niedzielę 2 listopada odbędzie się o godz. 11 przed południem w sali 35 Coll. Nov. walne zgromadzenie akad. Koła „Eleusis" z odczytem p. Tadeusza Dąbrowy p. t. „Eugenika — nauka o warunkach moralnego i fizycznego zdrowia przyszłych pokoleń". Tegoż dnia o godz. 4 po południu w lokalu „Eleusis" (Batorego 1, III p), odbędzie się walne zgromadzenie ogółu członków towarzystwa. Na obu zebraniach goście mile widziani.

Po ucieczce Schonkera. Stwierdzono, że Zygfryd Schenker uciekł w towarzystwie Wacława Okuljara, słuchacza medycyny. Ucieczki dokonał we wtorek wieczorem. Wraz synem i Okuljarem Schenker dorożką zajechał na dworzec krakowski. Tu zakupiono bilei do Berlina. Na koszta podróży otrzymał zbiegły 600 K. Dotychczas niewiadomo, gdzie się Schenker ukrywa. Obiega pogłoska, że jest on w Krakowie. W czasie pierwszego zniknięcia przebywał w mieszkaniu swego kuzyna Goldfingera przy ulicy Rakowickiej.

Dyrektor Molkner wniósł sprzeciw, domagający się zniesienia aresztu śledczego. Sprzeciw ten będzie dziś rozpatrywany przez sąd kraj. karny.

Odnowienie trumien w grobach królewskich na Wawelu. Konserwator dr Tomkowicz polecił majstrowi blacharskiemu p. Markusowi zbadanie stanu trumien w grobach królewskich na Wawelu. Okazało się bowiem, że niektóre z biegiem lat uległy poważnemu zniszczeniu, zwłaszcza trumny cynkowe. Zniszczenie powiększała często zwiedzająca publiczność przez zabieranie na pamiątkę skruszonego metalu z trumien. P. Markus złożył sprawozdanie ze swojej czynności, a dziś odbyła się w grobach królewskich komisya, celem ustalenia sposobu odnowienia uszkodzonych trumien. Trumny z miedzi znajdują się w lepszym stanie.

Tajemnicze zranienie dziecka. Onegdaj kupiec Mojżesz Neufeld, zamieszkały przy ul. Lwowskiej l. 5 w Podgórzu, posłał swoją 7-letnią córeczkę Sabinę do piekarni Weigla przy tej samej ulicy po bułki. Koło piekarni spotkał Sabinę około 40 lat liczący mężczyzna, przyzwoicie ubrany, i zapytał, dokąd idzie. Po otrzymaniu odpowiedzi od dziecka, wziął je za rączkę i dał kilka halerzy, mówiąc, że ją zaprowadzi do pewnego sklepu, w którym są dobre i tanie cukierki. Dziecko poszło z nieznajomym człowiekiem. Zaprowadził on je na t. zw. „Browarki" przy ulicy Twardowskiego. Tu ujął dziewczynkę za głowę, przytrzymał kolanami i wyjąwszy nóż, zadał dziecku dwie głębokie rany, poczem zbiegł. Dziecko przybyło do domu i opowiedziało całe zajście, jednak w kilka chwil potem omdlało. Zawezwany lekarz opatrzył rany, które są ciężkie. Tajemniczy ten fakt, mający znamiona zboczenia seksualnego, poruszył mieszkańców Podgórza, którzy w rozmaity sposób komentują zajście.

„Malarz". Aresztowano Juliana N., który obrazy artysty-malarza St. Klimowskiego, oddane mu do przewiezienia do Zakopanego, przedstawił jako swoje Akademii sztuk pięknych, prosząc o wpisanie go w poczet uczniów Akademii. Zanim się sprawa wydała, nieprzyjęty uczeń obrazy spieniężył, narażając p. Klimowskiego na 1000 koron szkody.

Fala emigracyjna zwiększa się z każdym dniem, mimo szykan ze strony władz. Wczoraj przytrzymano znów kilkunastu popisowych, oraz kilku agentów emigracyjnych, między nimi niejakiego Józefa Siołka z Żywca i Iwana Cymbaka.

Na „Przytulisko weteranów" 1863 r. Jak w latach poprzednich, tak i tego roku odbywać się będzie na cmentarzu w dniach 1, 2, 3 listopada kwesta na rzecz „Przytuliska weteranów powstania polskiego r. 1863/4". Ponieważ instytucya ta, utrzymująca starców, rannych w ostatniej walce za ojczyznę, wobec swych obowiązków w wielkiej znajduje się potrzebie, zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby w tym roku zwłaszcza, w którym weterani ci święcili wraz z narodem 50-letni jubileusz walki za wolność, pomoc rodaków zasiliła wydatnie fundusze „Przytuliska".

Raut „Strzelca". Komitet ścisły, zorganizowawszy 4 sekcye fachowe, ukończył już przygotowania do zabawy d. 9 listopada b. r. i złoży ze swych czynności sprawozdanie na posiedzeniu pełnego komitetu, które się odbędzie w piątek 31 października w salach Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 38) o godzinie 5 po południu. Na tem zebraniu komitet dokona wyboru gospodarzy, którzy wraz z gospodyniami ujmą w ręce losy zabawy.

Druga miejska fabryka batonów stanie wkrótce w Dębnikach. Gmina onegdaj nabyła już w tym celu 13 morgów gruntu za 210.000 K.

Zgubiono we środę w przechodzie ul. Grodzką, Rynkiem i Szewską pamiątkową broszę brylantową. Znalazca, po złożeniu jej w policyi, otrzyma sowitą nagrodę.

Teatr świetlny „Uciecha" wystawia od dziś obraz „Sufrażystka" z Astą Nielsen w głównej roli. Na obrazie rozgrywają się znane z dzienników walki angielskich kobiet, dążących do zdobycia praw politycznych. Jako nowość obejmuje program śpiewające obrazy; między nimi „Czar walca" i występ słynnego komika wiedeńskiego Girardiego. Dużo się mówi obecnie o śpiewających i mówiących obrazach; „Uciecha" daje ich pierwszą próbę w Krakowie. Program uzupełniają dwie komedyjki: „Bubi et Comp." z najmniejszym chłopcem-artystą i Max Linder jako fortepianista.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Na kursach wieczornych lekcye stenografii rozpoczynają się we środę 5 listopada o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7. Opłata za kurs, złożony z 36 godzin, wynosi 10 K (dla członków 8 K). Zapisy przyjmuje codziennie od 5—7 biuro Uniwersytetu Ludowego.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Walka".
Sobota po południu: „Ks. Marek".
Sobota wieczór „Książę Józef" i „Kazanie Skargi".
Niedziela po południu „Taniec czynowników".
Niedziela wieczór. „Bajka o wilku".
Poniedziałek po południu: „Młynarz i jego córka".
Poniedziałek wieczór. „Dziady".
Wtorek: „Szkoła feministek".

Nowiny lwowskie.

Likwidacya Banku lwowskiego. Z dobrze prosperującej „zaliczkówki“ „Towarzystwo wzajemnego kredytu“, które skupiało około siebie grupę bogatych mieszczan, przedzierżgnęło się przed kilku laty w „Bank lwowski“ wybudowało własny gmach przy ul. Wałowej i puściło się na wielkie spekulacyjne interesy. P. Angelo Bartoń zapragnął być wielkim dyrektorem i szedł od jednego ryzykownego interesu do drugiego, póki kredyt był łatwy bank szedł, chociaż nie cieszył się zbytniem zaufaniem i raz po raz pojawiały się pogłoski o skandalicznej gospodarce w tym banku. Przed kilku dniami odbyło się zgromadzenie udziałowców i uchwaliło bank zlikwidować. Okazało się, że rada nadzorcza sama winna około 100.000 K, a nawet małoletni syn dyrektora Bartonia, student ma pożyczkę 24.000 K; nic dziwnego, że przy takiej gospodarce i przy rozrzutnej administracyi musiało nastąpić bankructwo. Jak okazało się na zgromadzeniu z orzeczeń fachowców od szeregu lat robiono bilanse, wykazujące fikcyjny zysk. — Likwidacyę Banku lwowskiego objął akcyjny Bank kupiecki.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota po południu: „Małka Schwarzenkopf“.
Sobota wieczór: „Prymas cyganów“.
Niedziela po południu: „Straszny dwór“.
Niedziela wieczór: „Dziady“.
Poniedziałek po południu: „Pajace“ i „Nowy Don Kiszot“.
Poniedziałek wieczór: Koncert Miszy Elmana.
Wtorek: „Prymas cyganów“.
Środa: „Podpory społeczeństwa“.
Czwartek: „Prymas cyganów“.

Z kraju.

Wiceburmistrz cofnął swoją rezygnacyę. Z Przemyśla piszą nam: Ostatni symptom przesilenia magistrackiego już znikł. Wiceburmistrz dr Smutny, który z razu uląkł się intryg wszechpolsko-klerykalnych oraz żydowsko-kahalnych i wniósł formalną rezygnacyę z swojej godności w magistracie, cofnął obecnie tę rezygnacyę. Zrozumiał widać, że lepszy wróbel w klatce, niż kanarek na dachu, że więc pewniej i wygodniej być dalej płatnym wiceburmistrzem, niżli ryzykować emeryturę. Wskutek tego kroku p. dra Smutnego cała kwestya przesilenia magistrackiego wzięła ostatecznie w łeb. Nieutuloną w żalu pozostaje „familia“, której patronował ks. biskup Pelczar i generał wszechpolski dr Tarnawski. Rachuby i nadzieje rady familijnej spełzły na niczem, na stolcu zaś burmistrzowskim został dr Doliński, będący — zdaniem wszechpolaków — na usługach (!) partyi socyalistycznej. Nagonka przeciw niemu za to, że nie chciał biskupowi podpisać cyrografu przeciw sejmowej reformie wyborczej, zakończyła się sromotną klęską niewolników ks. biskupa.

Oczywiście, że stanowisko nasze wobec zarządu miasta, wobec systemu gospodarki miejskiej pozostało i nadal niezmienionem. Natomiast opinia publiczna czeka, kiedy członkowie „klubu radzieckiego“ wreszcie złożą swoje mandaty radzieckie, do czego pisemnie się zobowiązali na wypadek nieudania się wyprawy po posady w magistracie. Skoro zaś Rada miejska pocznie swoją sprawność, niechaj pierwszą jej troską będzie pomoc dla biednej ludności, nękanej nędzą i bezrobociem, pomoc pod postacią pracy i zarobku dla szerokich warstw ludowych. Jest to zadanie o wiele ładniejsze i naglejsze, niż próby obalania „wielkości“ magistrackich.

Z zaboru rosyjskiego.

Zuchwały napad bandytów. Onegdaj w podwórze domu Nr 23 przy ul. Nowowiejskiej weszło trzech młodzieńców bardzo porządnie ubranych. Jeden z nich stanął w bramie na czatach, a dwaj pozostali udali się do kantoru piekarni „Ludowej“, której właścicielem jest p. Paweł Ziembicki. Wspomniana posesya otoczona jest dokoła wysokim parkanem, a wewnątrz znajdują się dwie oficyny i oprócz p. Ziembickiego mieszka tam jeszcze tylko dorożkarz Chojnacki.

Nieznajomi, wszedłszy do kantoru, zażądali pieniędzy. P. Ziembicki odmówił ich żądaniu. Wtedy napastnicy podbiegli do niego z browningami i zaczęli go bić lufami po głowie. Widząc to buchalter Kuczyński, uciekł do drugiego pokoju, a pani Z. wyskoczyła oknem na dziedziniec i tam wszczęła alarm.

Wobec tego bandyci strzelili dwukrotnie do pana Z. i rzucili się do ucieczki, lecz stróż domu Adam Konopka zabiegł im drogę i usiłował zamknąć bramę, za co otrzymał postrzał ręki. Na ratunek przybiegli również robotnicy piekarscy Antoni Gołębiowski i Zdzisław Strzałkowski, oraz syn dorożkarza Stanisław Chojnacki. Wówczas rozpoczęła się nieopisana strzelanina. Ofiarami jej padły niemal wszystkie wspomniane osoby, a mianowicie: 44 letni Paweł Ziembicki (dwie rany postrzałowe szyi), Adam Konopka (ranny w rękę), Stanisław Chojnacki (trzy rany postrzałowe, boku i uda), Antoni Gołębiowski (pięć ran postrz. szyi, pleców i podbródka), Zdzisław Strzałkowski (dwie rany postrz. klatki piersiowej).

Zasypawszy obecnych strzałami, bandyci skorzystali z zamieszania i zbiegli, nie ścigani już przez nikogo, w kierunku kolei warszawsko wiedeńskiej, gdzie znikli w ciemnościach.

Na miejsce zuchwałego i krwawego napadu przybyły władze śledcze i sądowe. Zarządzono dochodzenia; użyto również psów policyjnych.

Wszystkich postrzelonych przewieziono samojazdami pogotowia do szpitala Dzieciątka Jezus; niektórzy z nich mają się bardzo źle.

Dalsze informacye prasy warszawskiej stwierdzają, iż jeden z ranionych, Chojnacki, zmarł już w szpitalu.

Na trop bandytów policya podobno dotąd nie wpadła.

Ze świata.

Niezwykły czyn adwokata. Z Madrytu donoszą: Niezwykłego środka chwycił się obrońca skazanego na śmierć kapitana Sancheza, aby wręczyć królowej prośbę o ułaskawienie swego klienta. Rzucił się na ulicy pod samochód królowej, a gdy szofer wstrzymał pojazd, wręczył prośbę królowej, dodając, że nie mógł w żaden sposób uzyskać audyencyi u króla.

Austro-Amerykana, Tryest. Pływająca wystawa dla sprzedaży na parowcu „Cesarz Franciszek Józef I.“. Jak z Tryestu donoszą, rozpoczęły się już przygotowania na urządzenie pływającej wystawy przedmiotów, wywożonych na sprzedaż na parowcu „Cesarz Franciszek Józef I.“. Cały materyał należy do najpiękniejszych i najlepszych wytworów, na jakie wiedeński przemysł artystyczny zdobyć się mógł. Wartość przedmiotów sięga sumy zabezpieczeń około ćwierć miliona koron.

Równocześnie z rautem w Buenos Aires wygłosi inż. Rudolf Neubach odczyt połączony z obrazami świetlnymi o austryackich okolicach podróży.

Przegląd społeczny.

Bojkot pracowni introligatorskiej we Lwowie. Majster introligatorski p. Körner chcąc koniecznie otrzymać roboty rządowe z namiestnictwa dał oferte o 45% niższą od cen pobieranych przez firmę p. Legażyńskiego i usiłuje tę szaloną zniżkę ceny odbić na robotnikach. Robotników i robotnice przyjmuje nie przez biuro pośrednictwa pracy, istniejące przy organizacyi, ale przez ogłoszenia w „Wieku Nowym“. — W sposób niesumienny korzystając z panującego bezrobocia obniża zarobki, poniżej normy ustalonej ugodą z roku 1911, łamie również tę ugodę przez przyjmowanie sił zupełnie nieukwalifikowanych; zdarzały się nawet wypadki przyjmowania przez niego do pracy bez jakiegokolwiek dokumentu, że robotnik przyjęty jest introligatorem, zatrudnia też p. Körner jako robotnika majstra p. Fischemera, mającego własną pracownię introligatorską. Niema też końca szykanom, na jakie wobec robotników i robotnic pozwala sobie on sam i jego służąca, a zarazem „przyjaciółka“ Apolonia Baran, która też ma w warsztacie bardzo wiele do gadania! W warsztacie p. Körnera nietylko niema kwadransowej przerwy na śniadanie, ale nawet pracując nie wolno jeść śniadania. P. Körner posuwa się do tego stopnia, że wychodzenie do klozetu podlega kontroli, czy nie odbywa się zbyt często! „Przyjaciółka“ p. majstra pozwala sobie na agitacyę wśród robotnic, by nie należały do organizacyi, a nadto dopuszcza się oszczerstw przeciw organizacyi, że pieniądze robotnicze są tam rozkradane. Robotnice nie podobające się „pannie“ służącej tracą pracę; robotnice w innych pracowniach, zarabiające 14 do 15 koron tygodniowo u p. Körnera pobierają po 13 koron wbrew cennikowi, jeśli nie umieją ostro się upomnieć. Wszystkie te rzeczy, trwające od dłuższego już czasu spowodowały personal do zbojkotowania tej pracowni. Bojkot trwa od 27 bm. Brudna konkurencya nie może odbijać się na robotnikach i robotnicach, nawet w czasie obecnego przesilenia, postępowanie majstra, który korzystając z bezrobocia łamie umowę, tem godniejsze jest napiętnowania. Na głodzie pracujących nie wolno uprawiać spekulacyi!

Sprawy partyjne.

Z ruchu partyjnego w Czerniowcach.

Z powodu rozszerzenia się ruchu robotniczego w Czerniowcach i na Bukowinie w ogólności w ostatnich kilku latach, co spowodowało napływ towarzyszów różnych narodowości, Bukowinę zamieszkujących, do organizacyi — stało się aktualne przekształcenie form organizacyjnych partyi przez podział na grupy narodowe, stojące w ścisłym związku z zarządami swoich partyj. W ten też sposób została przed dwoma laty zorganizowana P. P. S. D. w Czerniowcach, która w niedzielę 26 października odbyła swoje doroczne zebranie, na którego porządku dziennym było sprawozdanie za rok ubiegły i wybór nowego komitetu. Na zebraniu tem z ramienia komitetu obwodowego stanisławowskiego był obecny i wygłosił referat o celach i organizacyi P. P. S. D. tow. Kobak, poczem złożył sprawozdanie kasowe i ruchu tow. Wiktorczyk. Ze sprawozdania podajemy kilka cyfr, które wykazują, że organizacya P. P. S. D. w Czerniowcach ma wszelkie widoki rozwoju. Towarzyszów opłacających podatek patyjny było 174. Obecne przesilenie ekonomiczne dotknęło bardzo boleśnie życie ekonomiczne Bukowiny i odbiło się także na organizacyi partyjnej, w której liczba opłacających spadła. Towarzysze polscy w Czerniowcach rekrują się przeważnie z zawodów kwalifikowanych, z tych co do liczby opłacających podatek na pierwszem miejscu stoją stolarze, 55 czł., bednarze 26, piekarze 24, drukarze 20, kolejarze 18, metalowcy 17, inni 14, razem 174. Wspomnieć przytem należy, że z powodu braku polskich sił agitacyjnych olbrzymie zastępy robotników polskich dotychczas nie zostały dla organizacyi czy to zawodowej, czy politycznej pozyskane.

Treścią dyskusyi dorocznego walnego zgromadzenia było obmyślenie sposobów pozyskania robotników polskich, stojących poza organizacyą. Uchwalono stworzyć organizacyę pomocniczą dla pracy komitetu partyjnego, t. zw. Radę robotniczą, którą utworzono na wzór istniejących we Lwowie, Stryju, Stanisławowie i t. d.

Ustępującemu komitetowi, a w szczególności tow. Wiktorczykowi, który z powodu rozjazdu poszczególnych członków komitetu sam prawie w ostatnich czasach pracę partyjną prowadził, uchwalono absolutoryum i uznanie, poczem wybrano nowy komitet miejscowy, na którego czele jako przewodnicząca stanęła tow. Natalia Kreutzowa (Baltinesterstrasse 5, II. p.). Jako delegatów na kongres P. P. S. D. w Krakowie wybrano tow. Kreutzową, Opitza i Lityńskiego.

NADESŁANE.

TELEGRAMY

z dnia 31 października.

Państwowa konferencya kobiet.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sali „Domu robotniczego“ w Ottakring zaczęły się obrady konferencyi soc. dem. kobiet. W konferencyi bierze udział 100 delegatek, między nimi tow. Kłuszyńska ze Śląska.

Strajk w Akademii Sztuk Pięknych.

Wiedeń. Na zgromadzeniu delegatów-studentów Akademii Sztuk Pięknych postanowiono jednomyślnie odrzucić profesurę Leopolda Bauera i obstawać przy obsadzeniu katedry po Wagnerze przez profesora Plecznika z Pragi. Dalej postanowiono wobec zagrożenia autonomii Akademii dziś proklamować strejk i wezwać studentów Akademii w Pradze i w Krakowie, by przyłączyli się do tego strejku.

Zmiana konstytucyi w Bawaryi.

Monachium. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu załatwiono w pierwszem czytaniu sprawę zmiany konstytucyi. Socyalni demokraci głosowali przeciw przedłożeniu.

Wybór prezydenta Meksyku.

Meksyk. Pod naciskiem rządu Huerta został wybrany prezydentem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w piątek 31 października o godz. 7 wieczorem w sali miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5).

* **Zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 2 listopada o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5). Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny.

* **Kabaret** z bardzo urozmaiconym programem ze współudziałem znanego kabarecisty p. L. Wyrwicza odbędzie się w sobotę 8 listopada w salach Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 8 wieczorem. Po kabarecie zabawa taneczna. Strój spacerowy. Wstęp tylko do godz. 11 w nocy. Na pokrycie kosztów kabaretu i zabawy składa się K 2 lub 1. Bilety w bibliotece Związku przed zabawą w godzinach 7—9 wieczorem.

* **Uroczysty wieczorek** połączony z zabawą z okazyi 20-lecia istnienia Stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie urządzają stolarze krakowscy w sobotę 15 listopada b. r. w salach Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Szczegółowy program zostanie później ogłoszony.

* **Stowarzyszenie polskich robotników „Siła“ w Budapeszcie** urządza w niedzielę 2 listopada b. r. o godz. 4 po południu uroczysty wieczorek, poświęcony pamięci Augusta Bebla. Program: 1. Zagajenie. 2. August Bebel, referat. 3. Deklamacya. 4 Skrzypce.

SZKOŁA I NAUCZYCIEL.

Dwutygodnik poświęcony sprawom szkolnictwa i nauczycielstwa.

Precz z Dembowskim?

To hasło brzmi na ustach nietylko nauczycielstwa ludowego, ale i szerokich sfer społeczeństwa. Niema bowiem u nas z pewnością bardziej znienawidzonej a zarazem ośmieszanej postaci — jak wiceprezydent Dembowski. Potomek arystokratycznej rodziny — nic prócz „urodzenia“ nie wniósł na swój urząd. Bez zdolności i wykształcenia, były starosta z Mościsk z czasów ery Badeniego, wszedł na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej — jak w gąszcz leśną, błąkając się w sprawach szkolnych i co chwilę potykając się dla swej ignorancyi o przeszkody, których przez swoją niepojętność ominąć nie potrafi. „Minister oświecenia“ w kraju naszym pozbawiony jest choćby najszczuplejszego horyzontu swojego zadania, bez jakiegokolwiek planu i programu, zdążającego do dźwignięcia szkolnictwa ludowego z powijaków, do wyrwania z niedorozwoju schorzałego szkolnictwa średniego, do stworzenia lepszej oświaty zawodowej i handlowej — do poprawy najgorszych szkół, jakie istnieją u nas — t. j. seminaryów nauczycielskich. Czego się tknie, tego nie wykona, albo wykonując, spaczy. Na krzyk i domaganie się nauczycielstwa ludowego a w ślad za tem na żądanie sejmu krajowego zwołała Rada szkolna krajowa ankietę w r. 1909, celem zastanowienia się nad sławetną dwutypowością szkół ludowych. Skład ekspertów dobrała sobie władza szkolna tak ostrożnie, iżby się do synchendryonu nie dostał żaden z przedstawicieli organizacyi nauczycielskiej, która w organie swym „Głosie nauczycielskim“ taranem waliła w ten system wychowawczy, dzielący obywateli na wyższą i niższą kategoryę. Mimo wszystko, mimo wpływania inspektorów krajowych, nawet tak złożona ankieta oświadczyła się za jednolitością szkoły, za zniesieniem dwutypowości szkół ludowych.

Głos ankiety atoli, jak i opinia całego niemal społeczeństwa (za wyjątkiem obszarników i kleru), został głosem wołającego na puszczy. Rada szkolna krajowa, która wypracowuje wreszcie rozmaite papierowe plany, nie wchodzące z reguły nawet pod obrady ciał ustawodawczych, załatwiła się szybko z żądaniem społeczeństwa, przechodząc nad niem do porządku dziennego. Nie po to sprawuje urząd szefa magistratury szkolnej mąż zaufania obszarników — p. Dembowski, by był reformatorem szkolnictwa, lecz by chronił je przed zapędami „farmasonów i masonów“. To, co z żądaniem jednolitości szkół ludowych, stało się i z opinią ankiet — w sprawie szkół wydziałowych męskich i żeńskich, w sprawie reformy seminaryów nauczycielskich. Brak wszelkiego postępu w całokształcie szkolnictwa galicyjskiego jest cechą urzędowania Dembowskiego. Wybijającem się zaś znamieniem osobowości wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej są natomiast cechy, zdobyte jeszcze na stanowisku starosty w Mościskach, t. j. despotyzm administracyi szkolnej wobec podwładnych i niesłychane niedołęstwo i powolność tejże administracyi w załatwianiu spraw tak szkolnych, jak i personalnych nauczycielstwa.

Zdaje się, że szlendrysnowi szkolnemu nie zdoła tak prędko dorównać żaden inny dział administracyjny naszego kraju. W pierwszym razie przejawia się ta „zdolność“ p. prezydenta w tem, iż władzą swą mocen, wojuje ze szaraczkami, najczęściej z biednym nauczycielem ludowym, a wtedy zapalczywość jego przekracza i sens ustaw i granice rozumu. Na wołowej skórze nie wypisanoby tyle szykan, ile znieść musiało nauczycielstwo, czy to za narażenie się władzy przez swój zapał do organizacyi, czy też przez narażenie się skoligaconym krwią lub duchem obszarnikom i klerowi. Święto szek i bigot — jak prawdziwy wróg sakramentu małżeństwa — przenosił nieraz męża w inną, żonę nauczycielkę w innej zostawiając miejscowości. Typ skostniałego konserwatysty i fałszywego jezuity w tak żywej materyi, jak szkolnictwo, utkwiony jak grobla, nie umie zdobyć się na szczyptę dyskrecyi, ostrożności i powściągliwości osobnika ze starego świata, by nie tak arogancko, nie tak po chamsku, korzystać ze swej administracyjnej mocy i dusić indywidualności, które nie mając przecież w swych żyłach błękitnej krwi, muszą żyć i działać w myśl demokratycznego światopoglądu.

Przykład jeden — sprawa Janika, przykład drugi — sprawa Wizimirskiego. Ta druga sprawa odzwierciedliła duszę radziwiłłowską *), wydatniej jeszcze jako wrogą legalizmowi, wrogą autonomii — jeśli ta jest własnością „nizin“ — okazała nam w całej pełni byłego członka klubu autonomistów w sejmie.

Tu jednak p. Dembowski poparzy sobie nareszcie palce. Nie da się bowiem pomyśleć, by mu ta sprawa uszła gładko. Ze zdobytych praw nie rezygnuje nikt bez stoczenia ostatecznej walki. Może należy nawet przyjąć to ze zadowoleniem, iż sam mistrz magistratury szkolnej wywołał **niepokój i ruch** wśród rzeszy nauczycielskiej. Ruch tworzy dzieła. Na wieść o pozbawieniu całego stanu istotnego prawa zastępstwa w Radzie szkolnej okręgowej zawrzało wśród nauczycielstwa jak w ulu. Zbiera się ono na wiecach, zgromadzeniach, radzi, burzy się, protestuje. Protestuje przeciw krajowym rządom — do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty. Taki to już sukces autonomii galicyjskiej, że odwraca ludziom twarz od kraju, zwraca ku Wiedniowi, że gnębieni spluwają z nienawiścią w kierunku „autonomistów“, a wyglądają ratunku u obcych. Doskonałym zaś owocem tego ruchu — to silniejsze jeszcze zacieśnienie węzłów solidarności, zwiększenie kadrów organizacyjnych. Lecz ktoby jeszcze nie wiedział, co było mocą źródłem bezprawia w wytoczeniu śledztwa delegatowi do Rady szkolnej p. Wizimirskiemu, niech się dowie — że stało się to na podstawie „pragmatyki służbowej“, którą wynalazł p. Dembowski, gdy swojego czasu nazywał w sejmie rozporządzenia, okólniki swoje i regulamin — pragmatyką służbową dla nauczycielstwa. Odebranie mandatu delegatowi, którym obdarzyli go wyborcy, kara dyscyplinarna za czynności delegata, przeniesienie porządkiem administracyjnym z jednego krańca kraju w drugi — toż to właśnie owa „pragmatyka“ w pojęciu p. Dembowskiego. Wogóle szyderstwo wobec słabych, naigrawanie się z niedoli i niedostatku swych podwładnych jest stałym rysem charakteru pana wiceprezydenta.

Przed wakacyami, na konferencyi okręgowej w Chrzanowie, zazdrościł nauczycielstwu suchych i ładnych domków mieszkalnych. (Powiat ten obfituje w największą ilość wilgotnych, grzybem przeżartych szkół. — Przyp. Red.) Ta życzliwość tak zachwyciła zebranych, że stukaniem i posuwaniem krzesłami zagłuszyli słowa czułego przełożonego, a dopiero trzeba było interwencyi prezesa Ogniska, by p. prezydent mógł dalej wywodzić. W Łańcucie znów radził nauczycielstwu na konferencyi okręgowej w te słowa: „Nie palcie, nie pijcie, a będą pieniądze“.

„Pozytywnym“ rezultatem rządów Dembowskiego jest sklerykalizowanie szkolnictwa, stworzenie niższego typu seminaryów nauczycielskich, gorliwe obsadzanie posad nauczycielskich bądź siostrami zakonnemi, bądź też siłami niekwalifikowanemi, gdy z drugiej strony blisko 2 tysiące abituryentów pozostaje bez posady. Przymusowe rekolekcye dla nauczycielstwa, kultywowanie agitacyjnej strony obchodów Krasińskiego, ks. Skargi itp. w szkołach, z równoczesnem ignorowaniem Kołłątaja, Kraszewskiego, Poniatowskiego — oto duchowa strona „reformatorskiej działalności“ wiceprezydenta Dembowskiego. Kwalifikacye jego na to stanowisko określił najtrafniej dr Bobrzyński wówczas, gdy ustępował z urzędu wiceprezydenta, a zapytany o uzdolnienie p. D., odparł nie bez zgryźliwości, że zdaniem jego p Dembowski nadaje się raczej na prezesa Czytelni katolickiej, aniżeli na wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

*) Dr Dembowski zwykł się chwalić, że jest synem Radziwiłłówny, gdy w istocie R. była jego macochą. Tak więc dr D. jest nieznanym w naturze okazem „syna macochy“. — Przyp Red.

Najbliższem zadaniem sanacyi stosunków krajowych, najponętniejszym objektem a zarazem aktem oczyszczającym atmosferę szkolnictwa krajowego — będzie usunięcie Dembowskiego z kierownictwa nawą szkolnictwa galicyjskiego.

Nadmiar emerytów.

Szereg absolwentów seminaryum nauczycielskiego nie może uzyskać posady, a natomiast na stanowiskach pozostaje cały szereg emerytów, którzy dawno wysłużyli lata, zapewniające im pełne pobory służbowe, i ani myślą przenieść się w stan spoczynku. Nie można się temu dziwić, gdyż ludzie ci wciąż oczekują regulacyi płac, która nastąpić miała jeszcze w r. 1911. Regulacya płac zatem otworzyłaby pole pracy dla szeregu osób, które, ukończywszy seminaryum nauczycielskie — błąkać się muszą po zawodach innych, nie mających nic wspólnego z ich celem dotychczasowego kształcenia się.

Protest przeciw bezprawiu.

W całym kraju odbywają się wiece, zebrania członków Ognisk, gdzie zapadają następujące uchwały, które następnie, opatrzone podpisami zebranych — wysyła się je do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa oświaty.

Zebrani uważają:

1) za bezprawie — zarządzenie dochodzenia dyscyplinarnego przeciw Bolesławowi Wizimirskiemu jako reprezentantowi nauczycielstwa w zamiejskiej c. k. Radzie szkolnej okręgowej we Lwowie z powodu jego rzekomo nieodpowiedniego zachowania się na posiedzeniu Rady dnia 4 lipca 1913;

2) za niezgodne z ustawą — zastrzeżenie sobie przez c. k. Radę szkolną krajową we Lwowie swobody decyzyi co do ewentualnego cofnięcia zatwierdzenia wyboru Wizimirskiego na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej zamiejskiej we Lwowie;

3) za dążność do ubezwładnienia wszystkich reprezentantów nauczycielstwa z wyboru do Rad szkolnych okręgowych — przeniesienie Bolesława Wizimirskiego w drodze urzędowej z Kleparowa do Jasła;

i dlatego jak najuroczyściej i najenergiczniej przeciw temu protestują.

W tej sprawie również ma się odbyć w Krakowie 2 listopada zjazd delegatów do Rad szkolnych okręgowych, gdzie ma zapaść decyzya nad zajęciem stanowiska w tej zasadniczej sprawie. Zanosi się nawet na jednodniowy strejk nauczycielski, ewentualnie masowe składanie mandatów przez delegatów nauczycielskich z wyboru.

Posłowie socyalistyczni wnieśli w tej sprawie interpelacyę w parlamencie.

Wiec nauczycielstwa ludowego miejskiego i zamiejskiego we Lwowie.

odbędzie się w sobotę d. 1 listopada b. r. w sali „Gwiazdy“, przy ul. Franciszkańskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Stanowisko delegata do Rady szkolnej okręgowej.
3) Unieruchomienie sejmu a los szkolnictwa i nauczycielstwa,
4) Przemówienia P. T. posłów,
5) Dyskusya i uchwalenie rezolucyi.

Początek o godz. 11 przed południem.

Konkurs na melodyę.

„Ognisko“ lwowskie Związku polskiego nauczycielstwa ludowego rozpisuje konkurs na melodyę do utworu Lemiesza p. t. „Pobudka“. Do konkursu dopuszczone jest nauczycielstwo ludowe polskie wszystkich trzech zaborów — z Galicyi jedynie nauczycielstwo należące do Związku. Prace w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych w godło, nadsyłać należy do 30 listopada b. r. pod adresem: „Ognisko“ lwowskie Związku pol. naucz., Lwów, ulica Hetmańska, gmach br. Skarbka. Druga koperta kryć winna imię, nazwisko i dokładny adres biorącego udział w konkursie. Najlepszy utwór zostanie nagrodzony nagrodą 100 K. Utwór „Pobudka“ zamieszczony jest w „Pamiątce wiecowej, którą po cenie 1 K nabywać można w lokalu lwowskiego „Ogniska“.

BIBUŁKI CYGARETOWE BRAUNSTEIN FRÉRES

PARYŻ

NAJNOWSZE MARKI



ZONAVE DORÉ (Złoty druk)

ZONAVE VERGÉ

Do nabycia we wszystkich większych handlach i w c. k. trafikach Galicyi.

Prawdziwy niklowy

Anker-Remont. zegarek

„System Roskopf-Patent“ Nr. 1000 R., otwarty, w dobrze zamykającej kopercie niklowej, opatrzony plombą ochronną, z pięknemi wyniosłemi oksydowanemi figurami, jako to: wóz z koniem, cyklista, okręt, rolnik, jeździec, górnik, ogrodnik, żniwo, z cyferblatem emaliowanym i wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany K 5·20. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez znaną firmę światową pierwszą fabrykę zegarów

JAN KONRAD

C. k. nadw. dost. w Brüx Nr. 352 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

WATTALINĘ

wełnianą od K 1·— za mtr, watę bawełnianą i wełnianą od 1·30 do 6 K za klgr.

Wateol, watę arkuszową i watę dra Brunsa

z własnej fabryki poleca skład fabryczny

ABR. TISLOWITZ, Kraków, ul. Krakowska 39.

AUSTRO-AMERYKANA-TRYEST

33 parowców oceanowych! 33 parowców oceanowych!

Do Południowej Ameryki

w 10-ciu dniach z kontynentu na kontynent

Dwie specyalne jazdy pospiesznym podwójnośrubowym parowcem „CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I.“ 16 500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia. Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. Przyjazd do Buenos-Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: Kraków: Generalna Agencya (GOLDLUST i Ska) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne agencye, następnie: Tryest: Dyrekcya Austro Amerykany, Via Molin Piccolo 2 Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7; II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Generalna Agencya Schenker i Ska. Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Grodecka l. 93.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtownym.

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/18.

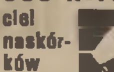


Sprzedaję towary po nadzwyczajnie tanich cenach. — 1 Brytania Anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką „Splendit“, nadzwyczaj płaski, kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o 3-ch kopertach, bardzo silny K 11·— Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20

Bogato ilustrowane canniki na żądanie darmo i opłatnie.

---

500 koron płacę każdemu, jeśli mój niszczyciel naskórków **Ria Balsam**



waszych nagniotków, brodawek, etc. w 3 dniach bez bólu nie usunie. Cena słoika wraz z poręczeniem na piśmie kor. 1·—.

Kemeny, Kaschau (Kassa) 1., Postfach 12/144 Ungarn.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy „Konkurency“ z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim 30 godzin idący, cyferblat emaliowany, w pięknej, mocnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancyą 3·90, 3 sztuki K 10·50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog.

F. PAMM, Kraków, Zielona 3-8

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków w Szkole i w Domu, bez płatnie, bo bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i klucz em p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 kurs II-gi kor. 4·80. **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60. **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 h w markach.

Zamiast K 12 tylko K 5.

Eleganckie, prawdziwe pod gwarancyą, skórkowe męskie lub damskie



buciki sznurowane, według ryciny w najnowszym fasonie wykonane z podwójnie kołkowanemi, mocnemi podeszwami, z pięknemi kapkami. **Cena fabryczna tylko kor. 5·—** za pobraniem. Przy zamówieniu, wystarczy podać wymiar w centymetrach lub numer., otrzymać można u firmy **Schächter Leopold, Wiedeń 52 XVI/2**, Lerchenfeldergürtel 5. — Nieodpowiadające wymienia się.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

ULICA PODWALE L. 7

Założona dla Galicyi Zachodniej przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem

oraz **FILIA w TARNOWIE**

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie. — Załatwia inkasa. — **Udziela kredytu w rachunku bieżącym.**

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący

i oprocentowuje takowe po **5%** od następnego dnia po włożeniu.

Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. **Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.**

GODZINY KASOWE:

od 9 rano do 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

---

5 halerzy

kosztuje was tylko kartka korespondencyjna, za pomocą której możecie zażądać mojego najnowszego z przeszło 4000 rycin głównego katalogu, zawierającego bogaty wybór towarów użytkowych i stosownych podarków okolicznościowych i który wysyła się każdemu darmo i opłatnie c. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 368 (Czechy).** Prawdziwe niklowe zegarki kieszonkowe K 3·90, 5·— i wyżej. Niklowe budziki K 2·90. Harmonie K 5·—. Skrzypce K 5·80. Rewolwer kor. 6·80. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Niema ryzyka! Zamiana pozwolona lub zwrot pieniędzy.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu

WOJCIECHA OLSZOWSKIEGO

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

! NA RATY !



By szybko wielką ilość łańcuszków i wspaniałych zegarków sprzedać dostarczam w całych Austro-Węgrzech natychmiast za kor. 14 pierwszorzędny prawdziwy srebrny zegarek remontoar z 3 srebrnemi kopertami ładnie grawirowanymi i 14 karatowy złoty łańcuszek pancerny najnowszego fasonu cechowany za kor. 140. Na najdogodniejszych warunkach tylko kor. 4 miesięcznie. Zegarek i łańcuszek także damski. **Wysyłka natychmiastowa wszędzie za pobraniem pierwszej twoty kor. 14. — R. LECHNER, Dom towarów jubilerskich, Lundenburg Nr. 401.**

Dzieła **Filozoficzne Historyczne Społeczne Przyrodnicze** w **Czytelni** naukowej i beletrystycznej

Wszelkie nowości **powieściowe.**

Polskie, niemieckie, francuskie, włoskie, angielskie. Św. JANA 6.

Niebezpieczne są zakażenia z ran!

Znana od 40 lat, tysiąc razy wypróbowana izachowana, antyseptyczna

Pragska maść domowa

chroni od zanieczyszczeń, zapaleń ran, uśmierza bóle, ułatwia szybciejsze gojenie i jest przez jej liczną skuteczność także jako zmiękczająca maść w każdym domu niezbędną.

1 puszka 70 h., codzienna wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, za 4 puszki Kor. 3·16, za 10 puszek Kor. 7·— opłatnie do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. nadw. dostawca Apteka pod „Czarnym Orłem“, **PRAGA, Kleinseite, ul. Nerudy 203**

Na składzie w aptekach Mon. austr.-węg.

Wszystkie części opakowania opatrzone są marką ochronną.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK

HAMBURG—FILADELFIA

HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg—Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—Środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta we Lwowie, ul. Grodecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA“** jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i opłatnie.

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podać wiek i płeć. Informacye zadarmo. Gg. Pfaller, Nürnberg s. 300. (Bay.)

Pomocnika zdolnego do sprzedaży detajlicznej poszukuję. Zgłoszenia pisemne W. Rosenblum, skład papieru, Kraków, ulica Grodzka L. 40.

W URZĘDOWYCH FARMAKOPEACH KRÓLESTWA WŁOSKIEGO ZAPISANY.

SYRUP PAGLIANO

prof. ERNESTA PAGLIANO w Neapolu

— Calata San Marco, 4. —

w płynie — proszku — w komprymowanych tabletkach (pigułkach).

Najlepszy, krew przeczyszczający i odświeżający środek. Znakomita kuracya wiosenna i jesienna, zawsze korzystna. **Odznaczony** na wystawie farmaceut. 1894. Włoska hygien. wystawa 1900 **złotym medalem.** Międzynarodowa Medyolańska wystawa 1906. Miedzynarodowa wystawa w Buenos-Aires 1910 wielkim honor. dyplomem **złotego medalu.** Miedzynar. wystawa hygien. Rzym 1912 **honor. wielki dyplom.** **W większych aptekach do nabycia.**

Ostrzeżenie: By zapobiedz licznym szkodzącym zdrowiu naśladownictwom, uprasza się stale tylko naszej marki: **syrup Pagliano prof. Ernesto Pagliano w Neapolu** a nie innego żądać.

Sposób leczenia i inne objaśnienia można u nas zasięgnąć. Objaśnienia i korespondencya we wszystkich językach. — Nasze specyfiki sprzedawane są we wszystkich naszych składach monarchii już **oclone.**

ZŁUDZENIE CZY SUGGESTYA?

Przedkłada się publiczności od lat wodę do ust, która jest prawdziwie ładnie perfumowana.

Publiczność używa tejże i określa ją jako bardzo dobrą, bo ładnie pachnie, nie zastanawiając się nad tem, czy ona jaką **leczniczą** wartość posiada. Gdyby się zastanawiała, to nie położy głównego nacisku na smak, ale zapyta o desynfekcyjne składniki. Także nie jest obojętnem czy ta woda do ust odór **ukrywa**, lub czy też go rzeczywiście **usuwa**. Dobra i skuteczna woda do ust, nietylko powinna perfumować, ale także powinna **wszelkie kwasy i zaraźliwe składniki niszczyć, nieprzyjemny odór usuwać**, a mimoto odświeżająco działać.

Według tych prawideł jest **miętowe Lysoform** sporządzone.

Miętowe Lysoform jest przez naukowe badanie po tej dotychczas znanej wodzie do ust **sześciokrotnie** razy lepiej działające. Bieli zęby. Ponieważ do jednej szklanki wody do ust potrzebuje się tylko 10 kropli **Miętowego Lysoformu**, wobec tego wystarczy jedna flaszka na całe 3 miesiące. Kolosalnie tanie i wydatne.

1 oryginalna flaszka miętowego Lysoformu kosztuje **K 1·60** we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zajmująca książka „Co to jest hygiena"? posyłam Wam darmo i opłatnie A. C. HUBMANN, Referent „Lysoformwerke", Wiedeń, XX. Petraschgasse 4.

Lekarze uznają jako znakomity środek przeciw kaszlowi

Kaisera Karmelki piersiowe z 3 jodłami

Miliony ludzi cierpiących na **Kaszel**

chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katar, ból szyi, jakoteż dla zapobieżenia **przeziębieniu.** **6100** notar. uwierz. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzą pewnego skutku. Apetyt pobudzające bardzo smaczne cukierki. Paczka 20 i 40 hal., puszka 60 hal. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, gdzie ich niema należy się zwrócić do **Fr. Kaiser, Bregenz, Vorarlberg.**

MARSO K. 10.50-12.50 16.50

jest pod każdym względem niezrównane

Kraków Grodzka 20.

Osłabieni mężczyźni używają tylko **„VELLIN"**

Działanie niezwykłe, nieszkodliwość poręczona. Skutek zadziwiający. Cena **K 6·—.** Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).

J. Kukla, Praga Perlowa Nr. 33.

PRZYBORY BILARDOWE

Nowość! Najlepsza imitacya **bil z kości słoniowej** **wykluczone pęknięcie**

1 garn. I. K 50·—, 1 garn. II. K 35·—

Bile z prawdz. kości słoniowej, kije, obsadki, kreda, kręgielki bilardowe. Szachy, warcaby, sztony, domina, wszelkie gry towarzyskie i kawiarniane w największym wyborze najtaniej polecają

REIM i S-ka, Kraków Rynek gł. Linia A-B L. 37.

Cenniki przyborów bilardowych darmo.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — Cena słoika 1 kor.

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. Cena 1 korona.

APTEKA POD „ZŁOTYM JELENIEM" we Lwowie, Rynek 18.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.

Zdolnych zastępców

poszukuje się za stałą płacą miesięczną lub wysoką prowizyą, w każdej miejscowości Austro-Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na spłaty miesięczne, oraz zastępstwa asekuracyjne.

Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezentacya Akcyjnego Banku, Kraków, Zielona 28, Lwów, Kościuszki 20.

MASŁO DESEROWE I KUCHENNE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI POLECA

FABRYCZNY SKŁAD SERÓW I EXPORT MASŁA BRACI ROLNICKICH, KRAKÓW, WIELOPOLE 7/N.

Dla zwalczania kataru używa się stale

THYMOMEL SCILAE

Nazwa preparatu prawnie zastrzeżona.

Działa ułatwiając wydzielanie flegmy, wywołuje wymioty, jest o u z d r a w i a j ą c y m wpływie przy lekkim kaszlu i kokluszu, chroni przed wszystkiemi zasłabnięciami organów oddechowych, usuwa ciężkie oddychanie i jest równie dobre dla dzieci jak i dla starszych. Przez powagi lekarskie wypróbowane i polecane jest. W smaku przyjemne. 1 flaszka K 2·20. Za poprzedniem nadesłaniem K 2·90 wysyła się franko 1 flaszkę, 3 flaszki K 7·—, 10 flaszek K 20·—. Nie kupujcie innych środków. Wyrób i skład główny:

B. FRAGNERA Apteka, Praga III. Nr. 203.

C. k. nadw. dost.

Baczność na nazwę preparatu! Baczność na markę ochronną!

Do nabycia w aptekach w Krakowie:

M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski. We Lwowie: Jakób Beiser, Ed. Brückner, A. Ehrbar, M. Krzyżanowski, M. Łazowski, Jan Piepies Poratyński, M. Sklepiński.

Najlepsze źródło zakupna OBUWIA

od dziesiątek lat za najtrwalsze uznane.

Gatunki godne polecenia:

Damskie półbuciki chevreaux	K 7·80
Damskie buciki chevreaux	K 9·50
Męskie boksowe sznurowane	K 10·—
Męskie chevreaux sznurowane	K 11·—

Największe przedsiębiorstwo w swoim rodzaju w całej monarchii.

Alfred Fränkel sp. kom.

Filia Lwów tylko ul. Hetmańska L. 6.

130 własnych składów. Produkcya tygodniowa 20.000 par. Cenniki gratis i franco.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)